



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

GUSTAW ORLICZ-DRESZER

Przemysław Olstowski



BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ



Pułkownik Gustaw Orlicz-Dreszer w mundurze 1. pułku szwoleżerów (NAC)



GUSTAW ORLICZ-DRESZER

1889–1936

Gustaw Dreszer należał do tego pokolenia Polaków urodzonego pod zaborami, które Roman Wapiński nazwał „pokoleniem przełomu” i „pokoleniem strajku szkolnego 1905 r.”. Poprzedzające je „pokolenie niepokornych”, aktywne głównie w zaborze rosyjskim, potrafiło zerwać z polityczną biernością społeczeństwa polskiego po klęsce powstania styczniowego 1863 r., wyznaczając nowe kierunki działań w celu odzyskania z czasem własnej państwowości. Ale to „pokolenie przełomu” wystąpiło czynnie i otwarcie przeciw zaborcy. Najpierw podczas strajku szkolnego towarzyszącego rewolucji lat 1905–1907 w Królestwie Polskim, następnie biorąc udział w przygotowaniach polskich organizacji paramilitarnych w latach poprzedzających wybuch I wojny światowej i wstępując w szeregi polskich ochotniczych formacji wojskowych po obu stronach frontu, wreszcie walcząc o niepodległość i granice odzyskanego w 1918 r. państwa. Wiele czołowych postaci tej generacji odegrało później wybitną rolę w wojsku, polityce i życiu społecznym Polski niepodległej. Wśród nich także tytułowy bohater

- opracowania – żołnierz Legionów Polskich, generał dywizji Wojska Polskiego, inspektor armii (w ostatnich dniach życia również inspektor obrony powietrznej państwa), prezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej, realizator przewrotu majowego 1926 r., jeden z bliskich współpracowników wojskowych marszałka Józefa Piłsudskiego.

Pod znakiem walki o szkołę polską

Gustaw przyszedł na świat 2 października 1889 r. w Jadowie w powiecie radzymińskim jako drugi z czterech synów Jana Augusta Dreschera i Emilii z domu Rusch. Dorastał wraz z braćmi w Częstochowie, gdzie ojciec, który zmienił pisownię nazwiska na Dreszer, od 1900 r. prowadził praktykę adwokacką, a potem notarialną. Był to polski, patriotyczny dom prowincjonalnej inteligencji. Oboje rodzice byli wyznania ewangelicko-augsburskiego i w tym obrządku ochrztili swoich synów. Trzech z nich w dorosłym życiu zmieniło wyznanie na rzymskokatolickie, natomiast najmłodszy, Juliusz, należał do Kościoła Ewangelicko-Reformowanego. Patriotyczne wychowanie oraz przynależność ojca do obozu narodowodemokratycznego (od 1900 r. był członkiem tajnej Ligi Narodowej, a później jawnego Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego) kształtowały przez pewien czas sympatie polityczne braci Dreszerów w kierunku Narodowej Demokracji. Dlatego też w rosyjskim rządowym gimnazjum filologicznym, do którego uczęszczali, odgrywali oni, zwłaszcza Gustaw i o rok starszy Zygmunt, czołową rolę w tajnym kole młodzieży narodowej. Koła gimnazjalne młodzieży narodowej kierowane były przez tajny akademicki Związek Młodzieży Polskiej „Zet”, który kierownictwo to sprawował za pośrednictwem elitarnej organizacji „Przyszłość”, zwanej „Petem”. „Pet” był wyższym szczeblem konspi-

racji młodzieży szkolnej i grupował najbardziej wyrobionych członków kółek młodzieży narodowej. Po wybuchu strajku szkolnego w Królestwie Polskim w styczniu i lutym 1905 r. kółka młodzieży narodowej rozrosły się liczebnie i przybrały nazwę Organizacji Młodzieży Narodowej. OMN stała się jawną ekspozyturą „Zetu” na terenie szkół średnich i wyższych.

Strajk szkolny, i w konsekwencji bojkot szkoły rosyjskiej, był pokoleniowym doświadczeniem polskiej młodzieży w Królestwie, zarówno narodowej, jak i postępowej (socjalistycznej). Nie bez powodu wywalczenie prywatnych polskich szkół średnich na tym obszarze cesarstwa rosyjskiego uważała ona w dużej mierze za swój sukces, a trwający ze zmiennym natężeniem do wybuchu I wojny światowej bojkot szkoły rosyjskiej za formę obrony szkoły polskiej. Był to też ważny wstęp do roli odegranej przez to pokolenie w latach I wojny światowej, a następnie w wojnach o niepodległość i granice państwa polskiego (1918–1921).

Wydarzenia rewolucyjne lat 1905–1907 w Królestwie Polskim wpłynęły na radykalizację zaangażowanej w nie młodzieży polskiej, ale też przyspieszyły proces jej politycznego dojrzewania. W szczególności dotyczyło to Organizacji Młodzieży Narodowej, której czołowi działacze na szczeblu gimnazjalnym i akademickim coraz głębiej rozumieli problematykę społeczną, będącą dotąd w polu zainteresowania związków młodzieży socjalistycznej. Jednocześnie stanowisko kierownictwa obozu narododemokratycznego z Romanem Dmowskim na czele,



Gustaw Dreszer jako uczeń gimnazjalny (zbiory Przemysław Olstowski).

zmierzające w kierunku współpracy z Rosją w obliczu przewidywanej wojny w Europie, przyczyniło się do tego, że podczas kolejnych dorocznych zjazdów braterskich „Zetu” w latach 1907–1909 podjęto decyzję, potwierdzoną następnie dwukrotnie, o zerwaniu więzów z Ligą Narodową. W ten sposób „Zet” – istniejąca od 1886 r. tajna trójzaborowa organizacja młodzieży polskiej, pełniąca funkcję tajnej polskiej szkoły pod zaborami – wkroczył na drogę organizacyjnej i ideowej samodzielności.

W konsekwencji część struktur „Zetu” pozostała w sferze wpływów Ligi Narodowej, a inna jeszcze część utworzyła w 1909 r. grupę, która przyjęła nazwę „Zarzewie” od pisma wydawanego we Lwowie. Do niej w znacznej mierze należała młodzież narodowa z Królestwa, przybyła na studia do Galicji z powodu bojkotu uczelni rosyjskich. Była to młodzież, której nie wystarczała już dotychczasowa, oświatowo-wychowawcza praca „Zetu” i podległych mu organizacji młodzieży szkolnej i akademickiej, lecz pragnęła podjąć wojskowe przygotowania do walki zbrojnej o niepodległość. Z tego środowiska wyłoniły się niebawem Polskie Drużyny Strzeleckie. Młodzież socjalistyczna i szerzej – postępowo-niepodległościowa, znajdująca się pod wpływem Polskiej Partii Socjalistycznej, zasilala szeregi związków strzeleckich pozostających pod zwierzchnictwem utworzonego w 1908 r. we Lwowie z inicjatywy Józefa Piłsudskiego Związku Walki Czynnej. Związki i drużyny strzeleckie działały jawnie w Galicji, niejawną działalność rozwijały przed wybuchem I wojny światowej w Królestwie Polskim, na ziemiach zabranych i w głębi Rosji, a w pewnej mierze także i w zaborze pruskim.

Gustaw Dreszer uczestniczył w tych wydarzeniach jako uczeń częstochowskiego gimnazjum rządowego (po strajku szkolnym 1905 r. – polskiego gimnazjum prywatnego), jeden z przywódców miejscowego „Petu” i skupionej wokół niego Organizacji Młodzieży Narodowej. W późniejszym czasie stał się czołowym działaczem „Petu” w Królestwie Polskim i przyczynił się do tego, że Częstochowa została jednym z głównych

ośrodków OMN w Królestwie. Po uzyskaniu matury w 1908 r. udał się do Lwowa na studia prawnicze, skąd po pół roku przeniósł się na uniwersytet w belgijskim Liège, zwanym wówczas Leodium, gdzie podjął studia handlowe. W tym czasie doszedł do najwyższego stopnia wtajemniczenia w zetowej konspiracji – do kół braterskich. Stał się wówczas jednym z czołowych działaczy jawnej ekspozytury „Zetu” na uczelniach Europy Zachodniej, jaką było Zjednoczenie Towarzystw Młodzieży Polskiej Zagranicą. Należał do tych zetowców, którzy nie przyłączyli się do „Zarzewia”, lecz pozostali wierni organizacji i jej dotychczasowemu profilowi działania. Oznaczało to dążenie do niepodległości przede wszystkim drogą działalności wychowawczej i oświatowej wśród młodzieży szkolnej i akademickiej oraz wśród szerokich warstw społeczeństwa polskiego w kraju i na emigracji. Polityczne zerwanie z Narodową Demokracją nie oznaczało jednak zarzucenia różnych elementów jej ideologii, które długo jeszcze pozostawały ważne dla młodzieży narodowej, co na uczelniach Europy Zachodniej aż do wybuchu I wojny światowej konfliktowało zetowców z młodzieżą postępową i socjalistyczną.

W latach poprzedzających wybuch wojny władzę w „Zecie” zaczęło przejmować „pokolenie strajku szkolnego 1905 r.”, w tym dawni działacze królewiackiego „Petu”. Szczególną postacią dla środowiska zetowego w tym czasie był pochodzący z Lublina Kazimierz Wyżyński. To między innymi z jego inicjatywy Gustaw Dreszer opuścił Leodium i przybył w 1910 r. na wezwanie organizacji do Warszawy dla podtrzymania akcji bojkotu wyższych uczelni rządowych i szkoły rosyjskiej w stolicy Królestwa Polskiego i na prowincji. Odegrał w tym nader ważną rolę, przyczyniając się do konsolidacji działań bojkotowych młodzieży narodowej, zarzewiackiej i postępowo-niepodległościowej. Zdecydowana postawa w tej kwestii i wyraziste hasła niepodległości zbliżyły w tym okresie „Zet” do obozu irredenty niepodległościowej. Z powodu różnicy zdań na temat kontynuowania bojkotu szkoły



Gustaw Dreszer (stoi trzeci od prawej) wśród uczestników Centralnego Zjazdu Braterskiego „Zetu”, Kraków, 30 kwietnia 1911 r. (zbiory Przemysława Olstowskiego).

rosyjskiej doszło w 1911 r. do kolejnego rozłamu w Lidze Narodowej, zwanego „Secesją”, szeregi Ligi opuścił ojciec Gustawa, Jan August Dreszer. Sam zaś Gustaw po uchwale Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego o zniesieniu bojkotu szkół rządowych w Królestwie wziął udział w akcji czynnego napiętnowania przywódcy endecji Romana Dmowskiego 30 czerwca 1911 r. w Warszawie.



W latach 1911–1913 Dreszer odbył służbę wojskową jako tzw. jednoroczny ochotnik w armii rosyjskiej, w szeregach stacjonowanego w Częstochowie 14. Mitawskiego Pułku Huzarów. W trakcie służby zdał egzamin oficerski i otrzymał stopień chorążego. Po powrocie do życia cywilnego, pozostając w kontakcie z macierzystą konspiracją, podjął studia w dwuletniej Wyższej Szkole Handlowej we francuskim Le Havre. Na przeszkodzie w ich ukończeniu stanął jednak latem 1914 r. spodziewany już wtedy wybuch wojny w Europie.

Ułan Beliny

Na wojnę wyruszył w szeregach macierzystego 14. pułku huzarów wchodzącego w skład 14. Dywizji Kawalerii gen. Aleksandra Nowikowa. W pierwszej połowie sierpnia 1914 r. oddziały tej dywizji, w tym pułk Dreszera, weszły w rejonie Kielc w kontakt bojowy z przybyłymi z Galicji i walczącymi u boku armii austro-węgierskiej oddziałami strzeleckimi Józefa Piłsudskiego. Gustaw nie należał przed wojną do żadnych polskich organizacji paramilitarnych ani w kraju, ani na zachodzie Europy, choć słyszał wiele o działalności związków i drużyn strzeleckich i miał w ich szeregach wielu znajomych i przyjaciół. Teraz przyszło mu stanąć naprzeciw nich w rosyjskim mundurze. Decyzję o dezercji i przejściu na drugą stronę frontu przyspieszyła jego przymusowa obecność podczas egzekucji młodego skauta, zwiadowcy oddziałów strzeleckich, wykonanej przez Rosjan.

Okazja do opuszczenia szeregów rosyjskich nadarzyła się 14 sierpnia 1914 r. w trakcie walki jego szwadronu z oddziałem Strzelców nad rzeką Nidą w rejonie wsi Brzegi. Dramatyczna przeprawa wraz koniem przez bagnistą w tym rejonie Nidę między strzelającymi do siebie oddziałami obu stron została uwieńczona sukcesem. Droga do szeregów strzeleckich nie była łatwa dla człowieka w obcym mundurze, który właśnie przekroczył linię frontu. Decydująca okazała się pierwsza w życiu i dość przypadkowa rozmowa z Józefem Piłsudskim, a także poręczenie ze strony leodyjczyków, członków organizacji młodzieży postępowej, z którymi Gustaw ścierał się niejednokrotnie na wiecach polskiej młodzieży akademickiej w Belgii. Gdy kilka dni później, 17 sierpnia, w Bolminie niedawny oficer rosyjskich huzarów stanął do raportu u Piłsudskiego i prosił go o przydział do piechoty, argumentując, że jest ona najważniejszym elementem na polu walki, Komendant zdecydował: „Pójdziecie do kawalerii”. Tego dnia Dreszer został zaliczony do stanu osobowego oddziału kawalerii Władysława Beliny-Prażmowskiego, zostając osiemnastym jego ułanem i przyjmując pseudonim „Orlicz”, który z czasem miał się zrosnąć na zawsze z jego nazwiskiem.

Pseudonim symbolizował i „sen o szpadzie”, i marzenie o polskim wojsku – pierwszym od czasu powstania styczniowego, dobrze wyposażonym i umundurowanym, dobrze dowodzonym, a także – choć ochotniczym – noszącym cechy regularnej armii. Wojsku, które pod polskim sztandarem i polską komendą upomni się o prawo narodu do samodzielnego bytu państwowego po przeszło wiekowej niewoli. Biorąc pod uwagę stan wyposażenia i uzbrojenia, jak też poziom wyszkolenia, pierwsze miesiące legionowej epopei były dla oddziałów Józefa Piłsudskiego, czyli 1. pułku, a od grudnia 1914 r. I Brygady Legionów, szczególnie trudne. Dotyczyło to także kawalerii, stanowiącej „oczy i uszy” dowództwa – a po rozrośnięciu się oddziału Beliny w szwadron, a następnie dywizjon – ważny element szybkiego manewru w skali

taktycznej. Dlatego tak istotne były kompetentne kadry dowódcze i Piłsudski wiedział, co robi, kierując w sierpniu 1914 r. „Orlicza” do formującej się wówczas wciąż jeszcze kawalerii, a pod koniec miesiąca – szwadronu, w którym Dreszer otrzymał dowództwo IV plutonu. Poszczególne patrole szwadronu Beliny prowadziły wówczas ofiarną służbę zwiadowczą na rzecz oddziału Józefa Piłsudskiego, od 5 września noszącego nazwę 1. pułku piechoty Legionów. Piłsudski w *Moich pierwszych bojach* wspominał po latach:

„Wielką jest zaiste zasługą Beliny [...], że mogłem wówczas posiadać dane o nieprzyjacielu. Opasałem wywiadami szerokie półkole dookoła Kielc tak, że istotnie byłem spokojny. Belina dokazywał po prostu cudów. Biedni ułani! Na siodłach zdatnych do spacerów, niewtrenowani do dłuższych marszów, zajeżdżali konie, siedzenia zbijali na kotlety; uzbrojeni w długie, niezdatne do konnej służby karabiny, do krwi rozdzielali sobie plecy, a jednak wytrwale odbywali patrolowanie, robiąc niekiedy 60–80 km dziennie w różnych kierunkach”.

Z kolei Dreszer, wrażliwy na regularny rys ochotniczego wojska polskiego, pisał po roku od tych wydarzeń:

„Stanowiliśmy [...] wówczas raczej wyborowy oddziałek wywiadowczy niż jakąś jednostkę armii regularnej. Nasze siodła angielskie, nasze mundury, pomieszane z ubraniami cywilnymi, nasze uzbrojenie mocno nieszczególne, nasze konie wreszcie nieujeżdżone należycie, a na których pędziliśmy zazwyczaj środkiem gościńca, nie oszczędzając ich zanadto – wszystko to nadawało nam fizjognomie raczej grupki rezolutnych powstańców-wywiadowców niż ułanów mogących się odwołać do tradycji placu Saskiego”.

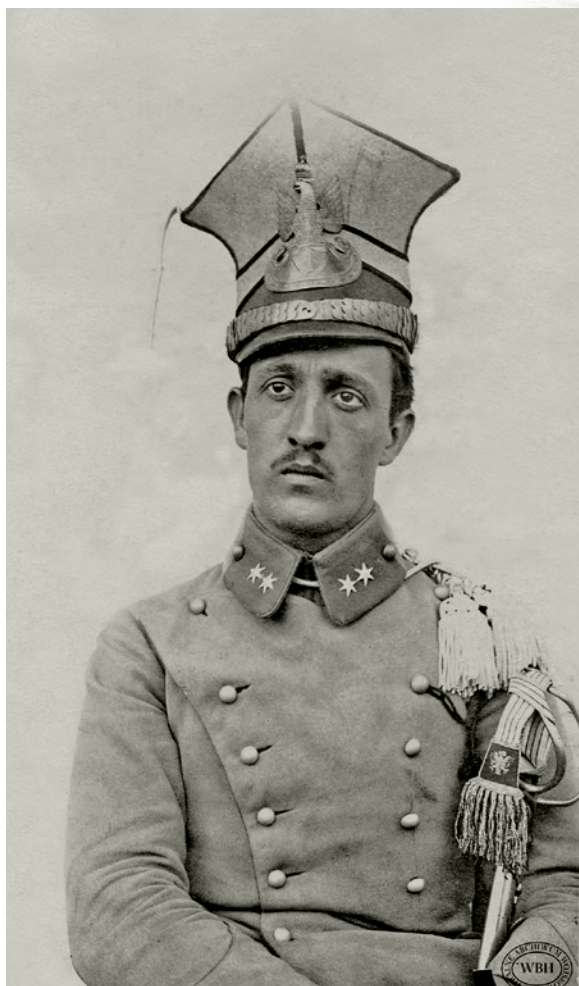


1. pułk ułanów I Brygady Legionów Polskich (NAC).

Toteż wyposażenie szwadronu, a potem dywizjonu i 1. pułku ułanów Legionów Polskich, do stanu znanego z zachowanych fotografii pod względem ekwipunku, uzbrojenia, umundurowania, wliczając w to słynne beliniackie czaka ułańskie, wreszcie odpowiedniego do służby w kawalerii materiału końskiego rozciągało się na kolejne miesiące. Podobnie rzecz się miała z wyszkoleniem. Miesiące doświadczeń bojowych i ćwiczeń w okresie dłuższych postojów uczyniły z niewielkiego początkowo oddziału wartościową jednostką kawalerii szczebla szwadronu, od listopada 1914 r. dywizjonu, a od stycznia 1916 r. pułku, niczym nieustępującą kawalerii armii regularnych, w tym także będącej niebezpiecznym przeciwnikiem kawalerii rosyjskiej.

„Orlicz” szybko objął w oddziale Beliny dowodzenie plutonem, a po sformowaniu w listopadzie 1914 r. dywizjonu – komendę 1. szwadronu. Gdy dywizjon rozrósł się do trzech szwadronów, w czerwcu 1915 r. został zastępcą dowódcy kawalerii I Brygady. Już wówczas należał

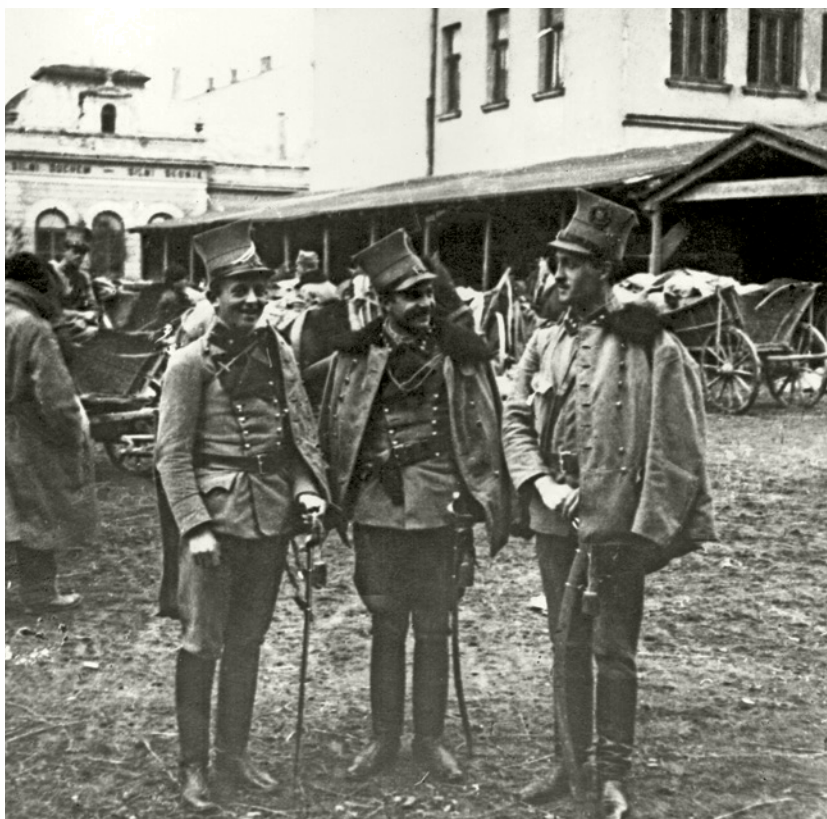
do wybijających się oficerów I Brygady, a spośród nich do stosunkowo wąskiego kręgu politycznych współpracowników Brygadiera, kierowanych przez Piłsudskiego do politycznych misji na terenie Królestwa Polskiego. Pierwszą szarżą oficerską w Legionach Dreszer otrzymał z nominacji Józefa Piłsudskiego, który 9 października 1914 r., w czasie postoju swojego sztabu w Jakubowicach Błotnistych, ogłosił 134 nominacje oficerskie w dowodzonym przez siebie 1. pułku piechoty Legionów Polskich. Były to pierwsze nominacje oficerskie w oddziałach Piłsudskiego, zatwierdzone niebawem przez



Gustaw Dreszer jako porucznik ułanów w 1915 r. (WBH CAW).

austriackie władze wojskowe. Można je bez przesady uznać za pierwsze w odradzającej się w XX w. polskiej wojskowości. Dreszer został wtedy porucznikiem, Belina – rotmistrzem.

Stopień rotmistrza otrzymał Orlicz-Dreszer na mocy rozkazu Józefa Piłsudskiego z 19 września 1915 r. w Kowlu na Wołyniu, w którym Komendant ogłosił nowe nominacje oficerskie w swojej brygadzie. Rozkaz ten był przejawem polityki awansowej Piłsudskiego, prowadzonej niezależnie od cesarsko-królewskiej Komendy Legionów Polskich.



Por. Stanisław Grzmot-Skotnicki, rtm. Władysław Belina-Prażmowski i por. Gustaw Orlicz-Dreszer w Nowym Sączu w grudniu 1914 r. (NAC).

Komenda przez długi czas nie uznawała tych nominacji, w związku z czym Dreszer był rotmistrzem jedynie w I Brygadzie, aż do czasu uznania nominacji przez Komendę Legionów w czerwcu 1916 r. Po utworzeniu w styczniu 1916 r. 1. pułku ułanów Legionów Polskich został w nim dowódcą jednego z dwóch dywizjonów, zastępując rtm. Belinę w czasie jego nieobecności na stanowisku dowódcy pułku. I chociaż w 1. pułku ułanów nie przewidywano etatu zastępcy dowódcy, Dreszer przez oficerów i żołnierzy za takiego był uważany.

Tak wysoka pozycja Dreszera w pułku była efektem jego służby żołnierskiej i oficerskiej w oddziale Beliny oraz w pułku i brygadzie Piłsudskiego. Wykazał on wysokie walory dowódcze na szczeblach

plutonu, szwadronu i dywizjonu. Jego udział w akcjach pod Nowym Korczynem we wrześniu 1914 r., w odwrocie oddziałów Piłsudskiego z Królestwa przez Ulinę Małą do Krakowa w listopadzie tego roku, w bitwie pod Marcinkowicami w grudniu czy też symboliczne zajęcie Lublina 30 lipca 1915 r. przeszły do historii nie tylko I Brygady, lecz także Legionów Polskich. Dowodzone przez niego pododdziały 1. pułku ułanów odznaczyły się też niejednokrotnie podczas kampanii wołyńskiej I Brygady (i Legionów Polskich jako całości) w okresie od września 1915 do lipca 1916 r., a szczególnie w służbie tzw. oddziałów myśliwskich (Jagdkommandos), patrolujących trudno nieraz dostępne bagienno-leśne tereny między pozycjami obu stron walczących.

O działaniach tych oddziałów, stacjonujących w prowizorycznej osadzie wojskowej, zwanej Frölichsdorfem na cześć dowódcy pododdziału, austriackiego oficera mjr. Frölicha, charakterystyczny zapis pod datą 22 lutego 1916 r. poczynił w swym dzienniku żołnierz 5. pułku piechoty Legionów Polskich Wacław Lipiński:

„Wczoraj znowu poszła austriacka Jagdkommando, a od Frölicha – Orlicz. Trepy ostrzelani – szybko wywiali, a Orlicz podlaźł blisko, zrobił szturm i tak się naawanturował, że dzisiaj Hauer [gen. Leopold Hauer, dowódca austriackiego korpusu kawalerii] znowu gratulował Brygadzie. Szczegółów nie mamy, lecz beliniaki musieli się dobrze spisać, gdyż Orlicz to morus niepośledniej miary. Trepom daje to po nosie – drugi raz idą z nami i po raz drugi nic im się nie udaje”.

W trakcie wielomiesięcznej służby frontowej jako oficer I Brygady, dowódca, ale i podkomendny Orlicz wykazywał się dużą ambicją, wysokim poczuciem żołnierskiego i oficerskiego honoru, a także daleko posuniętą pryncypialnością. Dbał o podległych mu żołnierzy, od których wymagał tego, czego wymagał także od siebie: wytrwałości,



W stopniu rotmistrza w 1916 r. na Wołyniu (WBH CAW).

odwagi i poświęcenia w służbie, uważając, że stanowią oni zaczątek przyszłego Wojska Polskiego. Biorąc pod uwagę skład społeczny Legionów, zwłaszcza I Brygady – wojska ochotniczego świadomie uczestniczącego w wydarzeniach, które miały doprowadzić do wskrzeszenia długo oczekiwanego przez Polaków pod zaborami niepodległego państwa, postawa Orlicza miała duże znaczenie, gdyż była dla żołnierzy wzorcotwórcza: pełen odwagi i spokoju dowódca, który panuje nad sytuacją. Tak przedstawiany jest w wielu pamiątkach i wspomnieniach legionowych. Jego postawa udzielała się podkomendnym w trudnych sytuacjach bojowych, owocując aktami odwagi dziś trudno już wyobrażalnymi, które przecież



Imieniny Józefa Piłsudskiego w Grudzynach, 19 marca 1915 r. Porucznik Orlicz-Dreszer w beliniackim czaku w lewym górnym rogu (WBH CAW).

miały miejsce nie tylko w kawalerii Beliny. Trzeba przy tym pamiętać, że służba w legionowej kawalerii (podobnie jak w piechocie) była bardzo ciężka. To nie był świat poruczyków na lancach (których zresztą ułani Beliny nie mieli na wyposażeniu) ani „amarantów zapiętych pod szyją”, lecz uciążliwa rzeczywistość konnych patroli i dalekosiężnych zwiadów, skutkujących czasem skrajnym wyczerpaniem ludzi i koni. Walkę najczęściej toczono w szyku pieszym. W pewnych okresach potyczki z rosyjską kawalerią bywały dość częste, niemniej szarże kawaleryjskie i walka na białą broń na szczepku szwadronu czy dywizjonu należały

do rzadkości. Długie zaś okresy walk pozycyjnych, np. od stycznia do kwietnia 1915 r. nad Nidą czy od późnej jesieni 1915 do lata 1916 r. na Wołyniu, nierzadko sprowadzały ułanów do roli piechoty w okopach.

Od początku ceniony przez Piłsudskiego jako żołnierz trafił Orlicz stosunkowo szybko do kręgu zaufanych oficerów, którym Komendant zlecał zadania natury politycznej, wymagające stosownego w tej materii obycia i posiadania odpowiednich kontaktów. W przypadku Dreszera były to jego powiązania z okresu działalności w „Zecie”, w którym przed wybuchem wojny był jednym z czołowych działaczy w Królestwie, ale także w polskich środowiskach akademickich w Europie Zachodniej. Zaczęło się od akcji werbunkowej do Legionów, a dokładniej do 1. pułku Józefa Piłsudskiego, prowadzonej przez niego w południowej części Królestwa (m.in. w Częstochowie) na przełomie września i października 1914 r. Kolejna taka akcja, w pewnym stopniu wspierana przez struktury Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego, miała miejsce w okresie od stycznia do kwietnia 1915 r., w trakcie pobytu oddziałów I Brygady w okopach nad Nidą, w miesiącach poprzedzających wiosenno-letnią ofensywę państw centralnych, która doprowadziła do zajęcia znajdującej się nadal pod władzą Rosjan większej części Królestwa Polskiego. Dreszer, współpracując tu z mjr. Mieczysławem Norwidem-Neugebauerem, wykorzystywał swoje przedwojenne kontakty w strukturach OMN i Narodowego Związku Robotniczego.

Udział w niezależnym od Komendy Legionów Polskich, a z czasem i Departamentu Wojskowego NKN, werbunku ochotników do I Brygady wprowadził Orlicza do kręgu zaufanych oficerów Józefa Piłsudskiego. Powiązania organizacyjne i reprezentatywność dla generacji, która przed wybuchem wojny zaczęła przejmować władzę w „Zecie”, sprawiały, że przy jego oddaniu dla osoby Komendanta stał się jednym z podkomendnych, którym Piłsudski powierzał misje polityczne na terenie Królestwa, polegające na zjednywaniu, zwłaszcza w środowi-



Z Komendantem w Otwocku w sierpniu 1915 r. (WBH CAW).

skach lewicy niepodległościowej, poparcia dla I Brygady i jej dowódcy, jak też na przekazywaniu zaufanym osobom informacji i instrukcji od Brygadiera.

Wymagało to politycznych uzdolnień, ale też wiary w nieomylność Komendanta, którego stał się nie tylko oddanym żołnierzem, ale i zagorzałym zwolennikiem. I chociaż pozostawał członkiem zetowej konspiracji, stał się jedynym bodaj wśród czołowych zetowców piłsudczykiem, którego postawę określało przede wszystkim przywiązanie do osoby Komendanta i przynależność do skupionego wokół niego środowiska wojskowego. Środowiska, dodajmy, z którego częścią, ze względu na swą odmienną przynależność organizacyjną, był przed wybuchem Wielkiej Wojny w ideowym sporze. Te różnice oczywiście całkowicie nie zaniknęły, ale nie miały już takiego znaczenia jak dawniej wobec czynnika spajającego całe środowisko, jakim była osoba przywódcy i sprawa, za którą walczyli.

W 1. pułku ułanów Legionów Polskich służył do końca grudnia 1916 r., a więc do końca wojennej epopei Legionów – po wycofaniu ich z frontu wschodniego w październiku tego roku. Za przeniesieniem się na własną prośbę do 1. pułku piechoty Legionów stał najprawdopodobniej konflikt z dowódcą pułku mjr. Beliną-Prażmowskim, dotyczący zasad i organizacji życia w pułku, a zaogniony postawą Beliny w starciu z kawalerią rosyjską pod Trojanówką 7 lipca 1916 r., podczas odwrotu oddziałów I Brygady za rzekę Stochód po największej w dziejach Legionów bitwie pod Kostiuchnówką. W 1. pułku piechoty Legionów Dreszer służył do kryzysu przysięgowego w lipcu 1917 r., dowodząc w stopniu kapitana kompanią, a następnie batalionem. Był to już okres stacjonowania Legionów na obszarze Królestwa Polskiego i prób formowania z wykorzystaniem ich potencjału organizacyjnego i kadrowego tzw. Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht) u boku armii niemieckiej w celu użycia jej do walki na froncie wschodnim. Brak gwarancji i perspektyw dla w pełni polskiego charakteru tego wojska oraz niezależnych od władz okupacyjnych polskich instytucji państwowych, zapowiadanych w Akcie 5 Listopada 1916 r., a także rabunkowa polityka okupantów na terenie okupacji niemieckiej i austriackiej w Królestwie powodowały radykalizację w szeregach legionowych, szczególnie wśród podoficerów i żołnierzy. W maju 1917 r. doszło na tym tle do inspirowanej przez Józefa Piłsudskiego akcji protestacyjnej w obozach ćwiczebnych 1. i 3. pułku piechoty Legionów w Zegrzu, w której ze strony korpusu oficerskiego 1. pp i w porozumieniu z radą żołnierską w obu pułkach czynny udział wziął Orlicz-Dreszer.

W zamierzeniu Komendanta akcja ta miała być sprawdzianem przed wypowiedzeniem posłuszeństwa państwowemu centralnemu, do czego posłużył w lipcu 1917 r. tzw. kryzys przysięgowy, gdy oddziały I Brygady i znaczna część III Brygady odmówiły złożenia przysięgi na wierność obu cesarzom. Oznaczało to koniec Legionów Polskich



W Havelbergu jesienią 1917 r. Gustaw Orlicz-Dreszer w ostatnim rządzie, drugi od prawej (WBH CAW).

w dotychczasowej postaci. Spośród legionistów, którzy nie złożyli przysięgi, poddani austriacy zostali wcieleni do armii austro-węgierskiej, a królewscy – internowani: oficerowie w obozie w Beniaminowie, podoficerowie i żołnierze w Szczypiornie i Łomży. Dreszer wraz z kilkoma oficerami i żołnierzami swego dawnego 1. pułku ułanów udał się do obozu w Szczypiornie pod Kaliszem. Uczynił to w porozumieniu z Komendantem, ale też z własnego przekonania, że jego miejsce jest teraz wśród dawnych podkomendnych. Wkrótce niemieckie władze obozowe dowiedziały się, że wśród żołnierzy internowanych w Szczypiornie znajdują się oficerowie, którzy nimi kierują. W połowie sierpnia na skutek denuncjacji aresztowano kpt. Dreszera i por. Stanisława Grzmota-Skotnickiego z 1. pułku ułanów i razem z grupą innych oficerów legionowych wywieziono ich do obozu karnego w Havelbergu w Brandenburgii, gdzie przebywali do połowy października 1917 r. Orlicz spotkał tam dość liczną grupę aresztowanych działaczy Polskiej Organizacji Wojskowej z Królestwa, w tym swojego ojca.

W połowie października 1917 r. oficerowie legionowi przeniesieni zostali do obozu o mniejszym rygorze w Rastatt w Badenii, a w listopadzie do obozu w Werl w Westfalii, gdzie przebywali aż 11 miesięcy, do połowy października 1918 r., po czym zwolnieni wrócili do kraju. Internowanie było trudnym okresem w ich życiu, zwłaszcza ze względu na codzienną monotonię oraz oddalenie od Polski i jej spraw. Szczególnie ciężki był pobyt w obozie havelberskim,znaczony na każdym kroku walką o godność polskiego oficera w sytuacji, gdy niemieckie władze obozowe nie uznawały ich stopni oficerskich, poddając ich uwłaczającym szykanom. Zmieniło się to w obozach w Rastatt, a w szczególności w Werl. Powrót oficerów do kraju po kilkunastu miesiącach – po zwróceniu im mundurów skonfiskowanych jeszcze w Havelbergu – nastąpił optymistycznie, dając nadzieję na koniec okupacji niemieckiej i austriackiej w obliczu chwiania się obu monarchii i na odbudowę Polski. W trakcie pobytu Dreszera w Werl, w czerwcu 1918 r. zebrał się w Krakowie Centralny Zjazd Braterski „Zetu”, na którym 12 delegatów w imieniu 100 braci i siostr zetowych, nieobecnych na zjeździe, złożyło podanie o bezterminowy urlop w celu prowadzenia dalszej działalności zgodnej z ideałami związku w szeregach „starszego społeczeństwa”. Dotyczyło to również Gustawa Dreszera.

„Pierwszoklasowy dowódca kawalerii”

Po powrocie z Werl do Warszawy około 20 października 1918 r. Dreszer wraz z towarzyszącymi mu oficerami zameldował się u komendanta głównego POW płk. Edwarda Rydza-Śmigłego. Niebawem otrzymali rozkaz wyjazdu na teren okupacji austriackiej – w obliczu spodziewanego rozpadu monarchii habsburskiej – z zadaniem rozbrojenia garnizonów wojskowych, przejścia magazynów broni oraz zorganizowania załóżków polskiej siły zbrojnej. Rotmistrz Orlicz-Dreszer z takim zadaniem został

skierowany do Chełma, gdzie na czele miejscowej POW i grupy wojskowych z rozwiązanych korpusów polskich w Rosji dokonał 2 listopada 1918 r. rozbrojenia dwutysięcznego austriackiego garnizonu, po czym przystąpił do formowania w mieście i powiecie oddziałów piechoty i kawalerii. W dowód uznania został mianowany 9 listopada 1918 r. na stopień majora przez Rydza-Śmigłego, od dwóch dni piastującego tekę ministra spraw wojskowych w Tymczasowym Rządzie Ludowym Republiki Polskiej w Lublinie.

Wśród oddziałów formowanych na terenie dowodzonego przez mjr. Dreszera Wojskowego Okręgu Chełmskiego i Wołynia był 1. pułk ułanów, nawiązujący do tradycji beliniackiej i w znacznej mierze oparty na kadrze oficerskiej dawnego 1. pułku ułanów Legionów Polskich. W początku grudnia 1918 r. mjr Dreszer wyruszył w rejon Sokala na czele grupy składającej się z baonu piechoty mjr. Władysława Bończy-Uzdowskiego i zbiorczego szwadronu 1. pułku ułanów w celu przeciwdziałania oddziałom wojsk Ukraińskiej Republiki Ludowej atakującym ziemię chełmską z obszaru Wołynia. 10 grudnia 1918 r. na czele tej grupy Dreszer odniósł znaczący sukces taktyczny w boju pod Dołhobyczowem. Znaczenie bitwy, pierwszej w dziejach tego pułku przemianowanego w początkach stycznia 1919 r. na 1. pułk szwoleżerów, było tak wielkie, że dzień 10 grudnia na pamiątkę tego boju stał się w II Rzeczypospolitej dniem pułkowego święta. W styczniu 1919 r. 1. pułk szwoleżerów, będąc częścią 1. Brygady Jazdy ppłk. Władysława Beliny-Prażmowskiego w grupie „Bug” gen. Jana Romera, brał udział w działaniach na terenie Małopolski Wschodniej przeciwko oddziałom Ukraińskiej Armii Halickiej, prowadzonych z powodzeniem w ciężkich warunkach zimowych. Szczególnym sukcesem pułku było zdobycie 28 stycznia 1919 r. Krystynopola dzięki konnej szarży 4. szwadronu, prowadzonej osobiście przez Dreszera.

W kwietniu 1919 r. 1. pułk szwoleżerów w składzie kombinowanej grupy kawalerii ppłk. Beliny-Prażmowskiego wziął udział w wyprawie

wileńskiej. W znacznej mierze za sprawą wysiłku szwoleżerów i Dreszera kawaleria polska wdarła się do miasta bronionego przez oddziały sowieckie i utrzymała zdobyte pozycje do czasu nadejścia własnej piechoty, dzięki czemu 21 kwietnia Wilno znalazło się w polskich rękach. Następnie pułk wraz z 1. Dywizją Piechoty Legionów gen. Rydza-Śmigłego i 1. Brygadą Jazdy ppłk. Beliny wziął udział w boju obronnym o Wilno, w wyniku którego odparto siły sowieckie próbujące odzyskać miasto. W kolejnych miesiącach w ramach kombinowanych grup uderzeniowych piechoty, kawalerii i artylerii dowodzonych często przez Dreszera pułk uczestniczył w działaniach na obszarze Wileńszczyzny, docierając 10 września w walkach do rzeki Dźwiny. Po jednej z takich operacji mjr Stanisław Rostworowski, kwatermistrz Frontu Litewsko-Białoruskiego, napisał 25 lipca 1919 r. w liście do żony:

„Mjr Dreszer, którego znasz, nową sławę zyskał wzięciem Nowego Madzioła. Dziwne te meldunki wojska polskiego pisane z humorem: »Wzięliśmy karabiny maszynowe i kilkuset jeńców, stan fizyczny i moralny dobry – idziemy naprzód! Brak spodni«”.

W tym okresie mjr Dreszer wykazał cechy właściwe wybitnym dowódcom wojskowym, kwalifikujące go do objęcia wyższego stanowiska. Dowódca Frontu Litewsko-Białoruskiego gen. Stanisław Szeptycki wystawił mu wówczas następującą opinię:

„Pierwszoklasowy dowódca kawalerii; odważny, inicjatywny, przedsiębiorczy, z doskonałym wpływem na żołnierza, posiadający wiedzę wojskową. Zastępuje na dowództwo brygady kawalerii”.

Była to ze wszech miar trafna opinia, której wartość okazała się w pełni latem i jesienią 1920 r., gdy Dreszer objął dowództwo brygady,

a następnie dywizji kawalerii. Ocena tym ważniejsza, że wypowiedział ją generał wybijający się swoimi zdolnościami dowódczymi w młodym Wojsku Polskim, dawny doświadczony oficer armii austro-węgierskiej, wiedzę wojskową kształtujący przez dziesiątki lat służby w regularnej armii i o dawnym oficerze legionowym, będącym w dużej mierze samoukiem wojskowym, którego kariera wojskowa rozwinęła się podczas wojny. Jako dowódca Dreszer wykazywał wobec podkomendnych te same cechy co w okresie legionowym. Trzeba jednak pamiętać, że umiejętnie dowodząc oddziałami różnych broni głównych (piechoty, kawalerii i artylerii), nieporównanie silniejszymi od tych, którymi dowodził w Legionach, i prowadząc działania podporządkowane osiągnięciu sukcesu, nie mógł uniknąć znaczących nieraz strat osobowych. Taka była jednak na tej wojnie cena śmiałych działań manewrowych, przysparzających sukcesów grupom operacyjnym, w których skład wchodziły dowodzone przez niego oddziały, w tym 1. pułk szwoleżerów. Tym bardziej że był jeszcze trudny przeciwnik – Armia Czerwona.

Dreszer, będąc przekonany, że pułk w trakcie blisko rocznych działań bojowych zapracował sobie na wystarczająco dobrą markę, by móc nosić w nazwie imię Komendanta, w grudniu 1919 r. zwrócił się do Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza z prośbą o przyjęcie szefostwa pułku. Podkreślił, że wykonuje uchwałę korpusu oficerskiego 1. pułku ułanów Legionów Polskich, przyjętą jeszcze przed kryzysem przysięgowym w lipcu 1917 r., nawiązując w ten sposób do legionowego rodowodu swego oddziału. Komendant szefostwo przyjął i odtąd pułk nosił nazwę 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego.

Na czele pułku mjr Gustaw Orlicz-Dreszer wziął udział w wyprawie kijowskiej. 25 kwietnia 1920 r. w ramach 7. Brygady Jazdy gen. Aleksandra Romanowicza pułk wyruszył w zagon na Malin, którego celem było odcięcie odwrotu siłom sowieckim, w wyniku ofensywy polskiej cofającym się spod Korostenia. Oddziały sowieckie przebiły się



Odnaka pułkowa
1. Pułku Szwoleżerów
Józefa Piłsudskiego

jednak przez zbyt słabą i zbyt rozczłonkowaną brygadę, a Dreszer został ciężko ranny w trakcie walki w rejonie dworca kolejowego w Malinie i do swego pułku powrócił w początkach czerwca 1920 r. i wziął wraz z nim udział w kontrofensywie Armii Rezerwowej gen. Kazimierza Sosnkowskiego na froncie północno-wschodnim. Przywoływany już wcześniej mjr Rostworowski w liście do żony z 2 czerwca 1920 r. napisał:

„Orlicz-Dreszer wrócił na front z niezupełnie zagojoną raną. Opowiada, że tylko dlatego był ranny, bo prowadził do ataku szwadron nienależący do jego pułku. Bitwę pod Malinem tak ciekawie ilustruje, że można by jego opowiadanie żywcem do felietonu podać. To zupełnie Kmicicowa fantazja w nim siedzi”.

Z Warszawy dotarł za nim awans i to od razu do stopnia pułownika, będący wyrazem uznania ze strony Naczelnego Wodza dla jego postawy na polu walki i kwalifikacji dowódczych. Tym bardziej że Piłsudski wiedział już, iż będzie potrzebował energicznych i rzutkich dowódców większych jednostek kawalerii, które będą umiały skutecznie stawić czoło 1. Armii Konnej Siemiona Budionnego – głównej przyczynie odwrotu wojsk polskich spod Kijowa.

Dlatego też z dniem 12 lipca 1920 r. płk Orlicz-Dreszer objął dowództwo formowanej naprędce 4. Brygady Jazdy, w której skład obok dowodzonego przezeń do niedawna 1. pułku szwoleżerów wszedł 2. pułk szwoleżerów oraz dwa pułki ułanów: 8. i 16. Brygada w składzie Grupy Operacyjnej Jazdy gen. Jana Sawickiego wyruszyła spod Zamościa na front południowo-wschodni w celu powstrzymania pochodu 1. Armii Konnej. Z powodu braku odpowiedniej koordynacji działań

dowództw polskich na szczeblu armii i frontu próby wyeliminowania Armii Konnej z walki nie dały rezultatu. A ponieważ 1 sierpnia 1920 r. padł Brześć, upadła też koncepcja kontrofensywy polskiej z linii Bugu, przez co decydującą o losach wojny bitwę zdecydowano się stoczyć na znacznie większej przestrzeni operacyjnej niż to pierwotnie planowano, opierając zasadniczą podstawę wyjściową dla działań własnych na linii Wisły. W trakcie trwających do początku sierpnia 1920 r. ciężkich walk z Armią Konną płk Dreszer wykazał walory wyższego dowódcy kawalerii, który potrafi myśleć nie tylko w kategoriach własnej brygady, lecz także Grupy Operacyjnej Jazdy i całej 2. Armii, której dowództwu podlegała kawaleria walcząca na froncie południowo-wschodnim. Dowiodła tego bitwa pod Szczurowicami 26 lipca 1920 r., którą na czele 4. Brygady Jazdy stoczył z oddziałami 4. i 6. Dywizji Jazdy z armii Budionnego. Ponieważ losy wojny miały się rozstrzygnąć na obszarze między Wisłą a Bugiem, rozkazem z 14 sierpnia 1920 r. Dreszer obejmował dowództwo dywizji jazdy, formującej się w ramach 5. Armii gen. Władysława Sikorskiego, działającej na północnym skrzydle frontu polskiego.

Sześciopułkowa dywizja w składzie: 1. i 201. pułk szwoleżerów oraz 2., 108., 115. i 203. pułk ułanów oraz 8. dywizjon artylerii konnej podzielonych między 8. i 9. Brygadę Jazdy, dopiero się formowała. Dlatego też w trakcie zwycięskiej, choć dramatycznej bitwy 5. Armii na Wkrą, płk Dreszer na czele 9. Brygady Jazdy (1. i 201. pułk szwoleżerów), wspartej zbyt słabymi w tej sytuacji elementami własnej piechoty, 16–17 sierpnia musiał zamknąć drogę prącym przez Płońsk na Raciąż, na tyły armii gen. Sikorskiego, oddziałom 18. i 54. Dywizji Strzelców ze składu 4. Armii sowieckiej. Zwycięstwo w tym boju i odparcie silniejszego nieprzyjaciela zapewniła szarża 1. pułku szwoleżerów, wyprowadzona pod dowództwem mjr. Jerzego Grobickiego. Dopiero po nadciągnięciu pozostałych sił dywizji jazdy, zwanej odtąd

Północną Dywizją Jazdy lub dywizją jazdy płk. Dreszera, oraz podporządkowanych mu oddziałów 8. Brygady Piechoty mógł on myśleć o pobiciu nieprzyjaciela, usiłującego w wyniku klęski w bitwie warszawskiej przedrzeć się na teren Prus Wschodnich. Dzięki temu w kolejnych dniach śmiałyymi działaniami swej kawalerii pobił oddziały sowieckiej 18. Dywizji Strzelców na obszarze między Młockiem a Chotumem. Z powodu błędów popełnionych na szczeblu dowództwa Frontu Północnego gen. Józefa Hallera, a także 5. Armii, nie udało się już dywizji Dreszera przeciąć drogi odwrotu 3. Korpusowi Konnemu Gaja, który na czele większości swych sił 25 sierpnia zdołał przekroczyć granicę polsko-niemiecką i przejść na teren Prus Wschodnich.

W początkach września 1920 r. dywizja płk. Dreszera, już jako 2. Dywizja Jazdy, została skierowana na Wołyń do składu nowo formowanego Korpusu Jazdy pod dowództwem płk. Juliusza Rómmla, który jednocześnie dowodził też wchodzącą w skład tego korpusu 1. Dywizją Jazdy. Tam toczyła pomyślne walki z oddziałami 1. Armii Konnej, pokonanej pod koniec sierpnia w bitwie pod Komarowem na Lubelszczyźnie. Wśród ciężkich walk obie dywizje korpusu jazdy doszły do linii Słuczy, a następnie w początkach października wzięły udział w efektywnym, wieńczącym tę wojnę kawaleryjskim zagonie na Korosteń. Po powrocie na linię rozejmową nad Słuczą płk Rómmel, dowódca Korpusu Jazdy, napisał w opinii:

„Płk Dreszer jest jednym z najlepszych dowódców kawalerii. [Na] Krzyż *Virtuti Militari* zasłużył już tysiąc razy i powinien go dostać pierwszy”.

I rzeczywiście, po wojnie na piersi płk. Orlicz-Dreszera zawisł Krzyż *Virtuti Militari* V klasy i Krzyż Walecznych z potrójnym okuciem, świadczący o przyznaniu mu tego odznaczenia czterokrotnie.



Marszałek Józef Piłsudski dekoruje sztandar 1. pułku szwoleżerów Orderem Virtuti Militari, 21 marca 1921 r. w Chełmie (NAC).

Na tym kończy się jego udział w wojnie o niepodległość i granice Polski odrodzonej, choć jeszcze w maju 1921 r., w trakcie trwania trzeciego powstania śląskiego, rozważano kandydaturę Dreszera na głównodowodzącego powstania po ustąpieniu jego pierwszego dowódcy ppłk. Macieja Mielżyńskiego. Ponieważ jednak działania militarne na Górnym Śląsku zaczęły zmierzać ku końcowi, przez co mianowanie rzutkiego i zdolnego dowódcy wojskowego przestało mieć znaczenie, funkcję tę objął ostatecznie ppłk Kazimierz Zenkteller.

W Drugiej Rzeczypospolitej

W niepodległej Polsce Gustaw Orlicz-Dreszer, podobnie jak wielu innych czołowych oficerów legionowych, kontynuował karierę wojskową, osiągając wybitne rezultaty. Po zakończeniu wojny polsko-sowieckiej został inspektorem jazdy w Inspektoracie Armii nr II w Warszawie. W początku listopada 1923 r. skierowano go na dziesięcioletni kurs doszkolenia w Centrum Wyższych Studiów



Jako generał brygady i dowódca 2. Dywizji Kawalerii (WBH CAW).

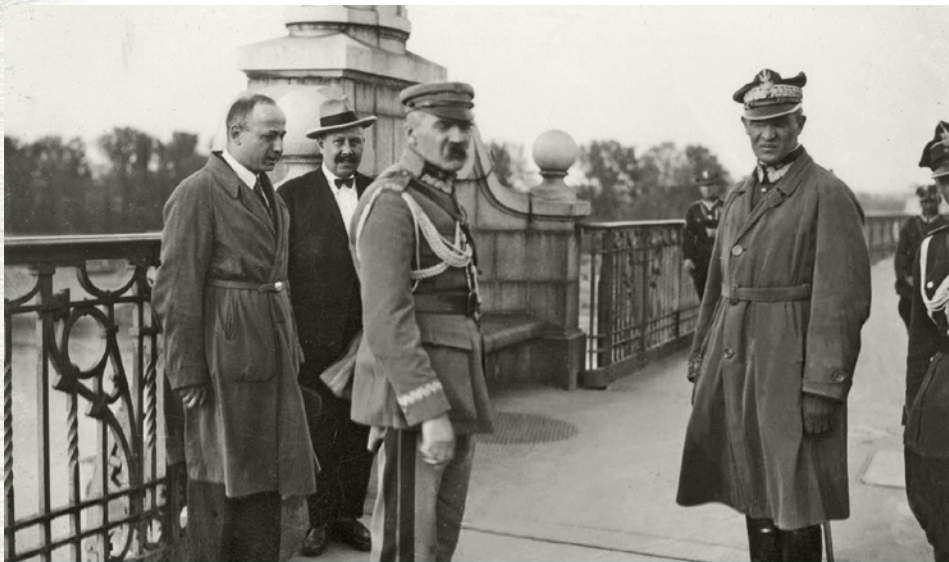
Wojskowych. Jeszcze przed zakończeniem tego kursu, 22 kwietnia 1924 r., w wieku niespełna 35 lat, płk Dreszer został mianowany generałem brygady, po czym objął dowództwo 2. Dywizji Kawalerii z siedzibą dowództwa w Warszawie.

W latach poprzedzających zamach majowy 1926 r. i powrót Józefa Piłsudskiego do czynnej roli w państwie i armii gen. Dreszer stał się jednym z najważniejszych współpracowników politycznych i wojskowych Marszałka i jego łącznikiem ze zwolennikami w armii, a w polityce i życiu społecznym – ze środowiskiem zetowym.



Generał Orlicz-Dreszer (2) w towarzystwie Marszałka (1) z wizytą u działacza zetowego Zdzisława Lechnickiego w Świąticy w czerwcu 1925 r. (WBH CAW).

Wbrew twierdzeniom obecnym wciąż w literaturze przedmiotu nie istniała żadna konspiracja wojskowa, przygotowująca przewrót majowy, publiczne zaś wystąpienia piłsudczyków, jak mowa gen. Dreszera podczas wizyty kilkuset oficerów we dworze Marszałka w Sulejówku 15 listopada 1925 r. o oddaniu mu do dyspozycji „zwycięskich, w bojach zaprawionych szabel”, były wynikiem coraz trudniejszej sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju oraz pogarszającej się po październikowej konferencji 1925 r. w Locarno pozycji międzynarodowej Polski. W trakcie majowych walk



Prolog zamachu majowego. Z Józefem Piłsudskim na moście Poniatowskiego przed rozmową Marszałka z prezydentem RP Stanisławem Wojciechowskim, 12 maja 1926 r. (WBH CAW).

w Warszawie w dniach od 12 do 15 maja 1926 r. gen. Orlicz-Dreszer dowodził wojskami, które opowiedziały się po stronie Józefa Piłsudskiego, przyczyniając się walcnie do zwycięstwa wojskowego zamachu stanu.



Jako generał dywizji i inspektor armii (WBH CAW).

Po reorganizacji najwyższych władz wojskowych gen. Orlicz został we wrześniu 1926 r. generałem do prac przy Generalnym Inspektorze Sił Zbrojnych, marszałku Józefie Piłsudskim, a z dniem 1 stycznia 1931 r. generałem dywizji i inspektorem armii. 9 lipca 1936 r., na tydzień przed



Z wizytą u Marszałka w Belwederze, 10 listopada 1928 r. (WBH CAW).

tragiczną śmiercią, powołano go też na stanowisko inspektora obrony powietrznej państwa.

Był jednym z najzdolniejszych po Maju 1926 r. wyższych dowódców Wojska Polskiego, autorem interesujących studiów operacyjnych i terenowych oraz kierownikiem gier wojennych, których wyniki wskazywały na konieczność intensywnej modernizacji armii polskiej i znaczenie nowych broni głównych: pancernej i lotnictwa.

Był też aktywny w życiu społecznym Polski, szczególnie jako prezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej (1930–1936), propagując potrzebę związania z krajem – przez umiejętnie zorganizowaną akcję osadniczą – licznej emigracji zarobkowej z Polski, rozbudowy gospodarki morskiej oraz floty handlowej i wojennej, także w kontekście silnie przezeń akcentowanego zagrożenia ze strony zachodniego sąsiada.

Generał Gustaw Orlicz-Dreszer zginął 16 lipca 1936 r. w katastrofie lotniczej nad Bałtykiem niedaleko Orłowa. Pochowany został



W gronie współpracowników na Międzynarodowej Wystawie Kolonialnej w Antwerpii w 1930 r. (NAC).



Na jachcie z młodzieżą z Akademickiego Związku Morskiego w 1935 r. (zbiory Przemysława Olstowskiego).

z ceremoniałem państwowym i wojskowym na cmentarzu wojskowym na Okępcach, czternaście miesięcy po tym, jak 17 maja 1935 r. prowadził w Warszawie wielką defiladę wojskową po śmierci marszałka Piłsudskiego.

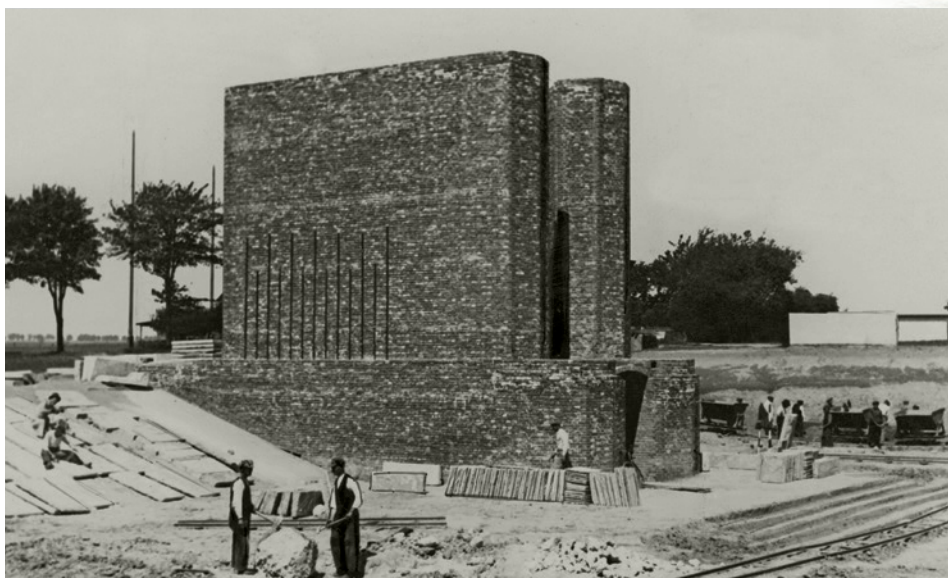
Wspominając tragiczny wypadek lotniczy niedaleko Orłowa, jeden z pamiętnikarzy, płk January Grzędziński, zauważył:

„Było w tym jakieś fatum: szef Ligi Morskiej i generał lotnik w jednej osobie nie mógł chyba znaleźć bardziej symbolicznej śmierci”.

Istotnie, symbolicznie kończyła ona życie człowieka o szerokich horyzontach i rzadkich jednak wśród polskiej generacji lat trzydziestych kompetencjach wojskowych, a także politycznych. Tadeusz Biały, autor monografii o Lidze Morskiej i Kolonialnej, zauważył:

„Gen. G. Orlicz-Dreszer należał do tej grupy ludzi [...], którzy aktywnie przez wiele lat walczyli o niepodległość kraju. Jednak ta Polska, o którą walczyli, Polska lat dwudziestych, nie spełniła ich oczekiwań i marzeń. To nie była Polska »szklanych domów«, sprawiedliwości społecznej czy państwo liczące się w układzie sił europejskich. To był kraj z trudnymi problemami społeczno-gospodarczymi i politycznymi, których rozwiązanie nie było łatwe”.

Generał był jednym z prominentnych działaczy obozu piłsudczykowskiego po Maju 1926 r., w pełni świadomych tego stanu rzeczy, w tym skali zagrożeń dla odrodzonego w 1918 r. państwa, które narastały w latach trzydziestych. Potrafił aktywnie szukać środków zaradczych, zarówno w dziedzinie wojskowości, jak i w polityce. Dlatego jego tragiczna śmierć była ogromną stratą nie tylko dla obozu władzy, ale także dla państwa i armii. Polskiemu wojsku zabrakło jednego z naj-



Pomnik-mauzoleum gen. Gustawa Orlicz-Dreszera na Oksywiu w Gdyni, 1939 r. (NAC).

ważniejszych wyższych dowódców wojskowych, skupiającego w swoim ręku funkcję inspektora armii i inspektora obrony powietrznej państwa, i to w kluczowych latach poprzedzających wybuch wojny z Niemcami w 1939 r.

Bibliografia

- Białas T., *Liga Morska i Kolonialna 1930–1939*, Gdańsk 1983.
- Dzianisz P., *Strażnik morza*, „Rocznik Gdyni” 1987–1988, nr 8.
- Karcz J., Kryński W., *Zarys historii wojennej 1 Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1931.
- Kardela P., *Gen. Gustaw Konstanty Orlicz-Dreszera (1889–1936). Zarys biografii politycznej i wojskowej*, Warszawa 1993.
- Lipiński W. (Socha), *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski*, Warszawa 1936.
- Milewska W., Nowak J.T., Zientara M., *Legiony Polskie 1914–1918. Zarys historii militarnej i politycznej*, Kraków 1998.

- Olstowski P., *Dywizja jazdy płk. Gustawa Orlicza-Dreszera w bitwie warszawskiej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1997, nr 1–2.
- Olstowski P., *Generał Gustaw Orlicz-Dreszer (1889–1936). Dowódca wojskowy i działacz społeczno-polityczny*, Toruń 2000.
- Olstowski P., *Generał Gustaw Orlicz-Dreszer jako realizator przewrotu majowego*, „Niepodległość” 2011, t. 60.
- Olstowski P., *PET i Organizacja Młodzieży Narodowej w Częstochowie w latach 1904–1914. Przyczynek do dziejów ruchu zetowego w Królestwie Polskim przed I wojną światową*, „Czasy Nowożytné” 2001, t. 10.
- Olstowski P., *„Romantyczna reakcja przeciw zbyt materialistycznemu pozytywizmowi”. Związek Młodzieży Polskiej ZET – trójzaborowa organizacja młodzieży w kraju i na wychodźstwie (1886–1918)* [w:] *Modernizacja – Polskość – Trwanie. Społeczne, kulturowe i polityczne aspekty aktywności Polaków na przełomie XIX i XX wieku*, pod red. S. Wierchosławskiego, Toruń 2015.
- Or[licz-Dreszer Gustaw], *Ze wspomnień utana* [w:] *Legiony na polu walki. Działania pierwszego pułku Legionów na lewym brzegu Wisły w sierpniu i wrześniu 1916 r.*, oprac. W. Tokarz, Piotrków 1916.
- Piłsudski J., *Moje pierwsze boje. Wspomnienia spisane w twierdzy magdeburskiej (z portretem i trzema mapkami)*, Warszawa 1925.
- Piskor T., *Wyprawa wileńska*, Warszawa 1931.
- Rostworowski S., *Listy z wojny polsko-bolszewickiej 1918–1920*, wybór i oprac. S.J. Rostworowski, Warszawa 1995.
- Rómmel J., *Kawaleria polska w pościgu za Budiennym. Dziennik wojenny b. d-cy 1 Dywizji Kawalerii generała dywizji Juliusza Rómmla*, cz. 2, Lwów [1933].
- Rómmel J., *Moje walki z Budiennym. Dziennik wojenny b. d-cy 1 Dywizji Kawalerii generała dywizji Juliusza Rómmla*, cz. 1, Lwów [1932].
- Sikorski W., *Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 r.*, Warszawa 1928.

Smoleński-Kolec J., *1 Pułk Ułanów Leg. Pol. Beliny im. Józefa Piłsudskiego (Zarys historyczny)*, „Beliniak”, cz. 1, Londyn 1958, nr 8–9; cz. 2, Londyn 1960, nr 10; cz. 3, Londyn 1962, nr 11.

Suleja W., *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995.

Wapiński R., *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.

Wrzosek M., *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918–1921*, Warszawa 1992.

ZET w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia, pod red. T. Nowackiego, Warszawa 1996.

Koncepcja merytoryczna serii „Bohaterowie Niepodległej”:
dr hab. Marek Gałęzowski, dr Jerzy Kirszak

Redakcja: Irmina Samulska

Korekta: Magdalena Baj

Konsultacja naukowa: dr hab. Marek Gałęzowski

Redakcja techniczna: Sławomir Gajda

Projekt graficzny i skład: Sylwia Szafrńska

Fotografia na okładce:

Gustaw Orlicz-Dreszer, gen. dywizji i inspektor armii (WBH CAW)

Druk i oprawa:

.....

© Copyright by Instytutu Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2019

ISBN 978-83-8098-607-7

Zapraszamy:

www.ipn.gov.pl

www.ipn.poczytaj.pl

